

Od redakcji

Ostatnio nastała moda na listy otwarte. Gdy autorami są notabie, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że za ich pomocą usiłują załatwić własne sprawy, kiedy zaś po pióro sięga zwykły obywatel, jest to z reguły oznaką desperacji i bezsilności.

Dwa, jakże różne listy, drukowane w bieżącym i poprzednim numerze GEODETY, tylko z pozoru dotyczą odmiennych spraw. Oba dotyczą problemu jakości naszego prawa.

Jednakże nie można zawsze winić urzędnika za mało zrozumiałe odpowiedzi (list z GEODETY 1/2000), skoro przepisy, na podstawie których musi on działać, często są ze sobą sprzeczne, niejasne i niejednokrotnie można je dowolnie odczytywać. List drugi, to wyraz oburzenia na działania związane z osobą inspektora wojewódzkiego w Katowicach. Jak tam naprawdę było, ustalają instytucje na tyle poważne, że można poczekać na ich werdykt. Wymowa listu byłaby z pewnością inna, gdyby podpisało go kilkuset pracujących na Śląsku geodetów i parę tysięcy petentów katowickiego urzędu. Tak jednak nie jest. Trudno więc nie odnieść wrażenia, że jest to żal za utraconym dziewictwem geodezji. I to chyba nie w Katowicach.

KPK

List otwarty

W świetle wydarzeń toczących się w województwie śląskim od 1 grudnia 2000 r., jak również na skutek wcześniej docierających do środowiska geodezyjnego informacji o wykorzystywaniu przez anonimowego nadawcę określenia „Śląskie środowisko geodezyjne” jako podpisu pod nieuczciwymi, nieetycznymi i bezpodstawnymi pomówieniami dotyczącymi działań geodety wojewódzkiego Jacka Kudły i pełniącego do 1 grudnia 2000 r. funkcję śląskiego wojewódzkiego inspektora nadzoru geodezyjnego i kartograficznego Wojciecha Mateli, niżej podpisani Człon-

kowicie Stowarzyszenia Geodetów Polskich, Geodezyjnej Izby Gospodarczej, jak i urzędnicy administracji samorządowej w województwie śląskim wyrażają swój protest i całkowitą dezaprobatę dla jakichkolwiek działań „w imieniu śląskiego środowiska geodezyjnego” mających na celu destabilizację naszego środowiska poprzez oskarżenia pod adresem wyżej wymienionych z imienia i nazwiska osób.

Przez ostatnie 1,5 roku środowisko nasze z dużą uwagą obserwowało pracę wyżej wymienionych urzędników. Ich dobra wzajemna współpraca przyczyniła się do zapoczątkowania w naszym województwie kilku nowatorskich inicjatyw, których realizacja, naszym zdaniem, może mieć wpływ na znaczny i szybszy rozwój całego naszego regionu.

Rozpoczęte prace nad rozwiązaniami dotyczącymi budowy Regionalnego Systemu Informacji o Przestrzeni, podpisane w tej materii porozumienia (m.in. między marszałkiem województwa a wojewodą śląskim), jak i rozpoczęte rozmowy z poszczególnymi branżami dają środowisku geodezyjnemu województwa śląskiego nadzieję na wzrost prestiżu naszego zawodu i faktyczny rozwój geodezji w regionie.

Wymienieni wyżej geodeci cieszą się również dobrą opinią, szacunkiem i uznaniem ogólnopolskiego środowiska geodezyjnego. Zapewne opinia ta, jak i ich osiągnięcia zawodowe, stały się podstawą powołania obydwu panów przez głównego geodetę kraju w skład Państwowej Rady Geodezyjnej i Kartograficznej. Pan Wojciech Matela w styczniu br. odebrał przyznany przez prezydenta Rzeczypospolitej brązowy krzyż zasługi za działalność na rzecz samorządu gospodarczego.

Wobec powyższego wyrażamy swój stanowczy protest przeciwko uznaniu docierających anonimów podpisanych „śląskie środowisko geodezyjne” lub podobnie, jako opinii wyrażanych rze-

czywiście przez środowisko geodezyjne województwa śląskiego. Osiągnięte sukcesy w pracy zawodowej przez wymienionych wyżej urzędników dla większości geodetów są podstawą do wystawienia im za pracę bardzo dobrych ocen, a nie oszczerstw i pomówień.

Biorąc pod uwagę wydarzenia ostatnich dni w województwie śląskim, w ocenie środowiska geodezyjnego odwołanie dyrektora Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego Wojciecha Mateli w przeddzień faktycznego wybuchu afery korupcyjnej na Śląsku stanowi wyjątkowo krzywdzące okoliczności dla odwołanego.

Okoliczności te z pewnością są nie do odwrócenia. Z przykrością jednak stwierdzamy, że dotyczą osoby, która swym zaangażowaniem w pracę zawodowej zrobiła wiele dobrego dla naszego środowiska i regionu. Katowice, 11 grudnia 2000 r.

Otrzymują: ■ wojewoda śląski, ■ marszałek województwa śląskiego, ■ Komenda Wojewódzka Policji, Wydział ds. Walki z Korupcją, ■ miesięcznik GEODETA, ■ ZG SGP, ■ GIG Warszawa.

List podpisali: SGP (Zarząd Oddziału Katowice), prezes ZO SGP Jan Bury, Hubert Rak; szefowie i pracownicy wydziałów geodezji i nieruchomości w kilku śląskich miastach: Henryka Bałys, Zuzanna Górecka, Ferdynand Hanusek, Piotr Jaworski, Kazimierz Kapała, Andrzej Kiliś, Kazimierz Klosok, Jolanta Łukowska, Elżbieta Mularz, Krystian Penkała, Maria Szalińska-Ostrowska, Jadwiga Szczepaniak; geodeci uprawnieni: Stanisław Domagała, Piotr Dudek, Mariusz Jakubas, Aleksander Kolasa, Grażyna Laska, Stefan Ludwig, P. i M. Mularz, Jerzy Niestrój, Włodzimierz Oziębło, Mirosław Puzia, Edward Stala, Paweł Szczerbak, Maria Włusek, Danuta Wybraniec, Marek Wybraniec; szefowie firm: „Vertical” Sp. z o.o. z Żor, „Geotrans” s.c., „Geo-

fach” s.c. i „Geogrunt” s.c. z Katowic, „M&D” s.c. z Tych, „Geomar” s.c. z Sosnowca.

„Największa armia w Europie”

W sprawie Pana artykułu [chodzi o red. Jerzego Przywarę – red.] „Największa armia w Europie” (GEODETA 1/2000) moja odpowiedź brzmi: „Przyganiał kocioł garkowi...”. Sam jestem po dwuletnim PSZ i nie zgadzam się z Pana uogólnieniem, że: „Bez trudu można wliczyć dziesiątki tematów, przy których brak wyższego wykształcenia wręcz uniemożliwia wykonanie prac pomiarowych czy obliczeniowych”. Wobec tego czekam na pierwszą dziesiątkę. A przekonanie swoje opieram na tym, iż na rynku lokalnym, na którym działałem, nie odmówiłem jeszcze żadnemu klientowi, wykonując każdą usługę geodezyjną, nie wyłączając nowych pomiarów, inwentaryzacji wykrywaczem, obsługi budów na palach, pomiarów kontrolnych kominów i masztów, w których osadzeń kotew, masztów i opinii dla sądów rejonowych. Jeżeli w tej pierwszej dziesiątce znajdują się prace, których nie wykonywałem, to w ciemno stwierdzam, iż stanowią one wysoce specjalistyczną i bardzo ważną, lecz sporadycznie wykonywaną usługę, którą jest w stanie wykonać najwyżej 5% geodetów uprawnionych. W artykule, oprócz dobrze, w mojej ocenie, sporządzonej statystyki, brak jest porównania, jaki procent geodetów posiadających wykształcenie średnie bądź wyższe ma uprawnienia. Byłoby to miarą, jak przystaje wykształcenie do praktycznego wykonywania zawodu. Na koniec dodam, iż popieram Pana określenie „numizmatycy”, jednak mając kolegów w tych gremiach, mogę stwierdzić, iż jest tam wielu ludzi, których można sobie stawiać za wzór, co nie przeczy stwierdzeniu, iż są w strukturach nie często działających skutecznie.

Bogumił Szyda